

*Sygn. akt VI ACa 353/16*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 13 czerwca 2017 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:*

*Przewodniczący – Sędzia SA Marcin Łochowski*

*Sędziowie: SA Mariusz Łodko*

*SO del. Tomasz Pałdyna (spr.)*

*Protokolant: Izabela Nowak*

*po rozpoznaniu w dniu 13 czerwca 2017 r. w Warszawie*

*na rozprawie sprawy z powództwa B. B.*

*przeciwko (...) S.A. w W.*

*o zadośćuczynienie*

*na skutek apelacji pozwanego*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 27 listopada 2015 r.*

*sygn. akt III C 1098/13*

**I. zmienia zaskarżony wyrok częściowo w ten sposób, że:**

**a) w punkcie pierwszym oddala powództwo w części dotyczącej kwoty 25 000 zł (dwudziestu pięciu tysięcy złotych) z odsetkami;**

**b) w punkcie czwartym nakazuje pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w W. 1/3 nieuiszczonych kosztów sądowych, pozostawiając szczegółowe wyliczenie tych kosztów referendarzowi sądowemu w Sądzie Okręgowym w W. oraz odstępuje od obciążenia powódki pozostałymi kosztami sądowymi;**

**II. oddala apelację w pozostałej części;**

**III. zasądza od B. B. na rzecz (...) S.A. w W. kwotę 4 850 zł (cztery tysiące osiemset pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

*Sygn. akt VI ACa 353/16*

## UZASADNIENIE

wyroku z dnia 13 czerwca 2017 roku

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy – uwzględniając częściowo żądanie pozwu – zasądził od spółki akcyjnej działającej pod firmą (...) na rzecz B. B. 100 000 zł z ustawowymi odsetkami od 5 listopada 2013 roku do dnia zapłaty,

przyznając jej tym samym zadośćuczynienie za śmierć męża, który stracił życie w wypadku drogowym spowodowanym przez kierowcę ubezpieczonego w pozwany towarzystwie.

Z ustaleń sądu pierwszej instancji wynika, że wypadek ów miał miejsce 22 września 2007 roku w godzinach popołudniowych w terenie zabudowanym i miał następujący przebieg: za mężem powódki H. B., jadącym O. (...), jechał samochód B. (...). Kierowca tego auta, po włączeniu lewego kierunkowskazu, rozpoczął manewr wyprzedzania i wjechał na lewy pas ruchu. W tym samym czasie H. B. wykonał manewr skrętu w lewo w kierunku posesji, sygnalizując go kierunkowskazem i wjeżdżając na tor jazdy samochodu marki B.. Ten ostatni poruszał się z prędkością 85 km/h, co uniemożliwiło mu podjęcie skutecznych manewrów obronnych, w wyniku czego doszło do zderzenia obu pojazdów.

W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd Okręgowy referuje wyniki badań biegłego A. K., zawarte w opinii sporządzonej w postępowaniu karnym. Z opinii tej ma wynikać, że prędkość zderzeniowa B. wynosiła 85 km/h, natomiast prędkość zderzeniowa O. – 20 km/h, a o tragedii zadecydowały sekundy. Ustalenia te zostały poczynione na podstawie przeprowadzonej przez biegłego symulacji. Sąd odnotowuje przy tym, że zdaniem biegłego H. B. powinien bezwzględnie odstąpić od wykonywanego manewru: należało zatrzymać się przy osi jezdni i odczekać kilka sekund, dopiero po wyprzedzeniu można było kontynuować manewr a przez zaniechanie tych czynności i niezachowanie wymaganej szczególnej ostrożności kierowca O. przyczynił się do wypadku, zaś jego zachowanie nosiło cechy zajechania drogi. Z kolei – jak referuje dalej sąd – prędkość zderzeniowa samochodu B., znacząco przekraczająca tę administracyjnie dopuszczalną, pozostawała w związku przyczynowym z wypadkiem i jego skutkami, albowiem przy rozwijanej prędkości kierowca B. nie miał możliwości podjęcia żadnych skutecznych manewrów obronnych.

Ten ostatni – jak ustala się dalej – został uznany winnym umyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, w ten sposób, że wykonując manewr wyprzedzania poruszał się z niedozwoloną w terenie zabudowanym prędkością 85 km/h i nie zachował szczególnej ostrożności podczas tego manewru, w wyniku czego doszło do zderzenia z nieprawidłowo wykonującym manewr skrętu samochodem męża powódki, powodując nieumyślnie bardzo ciężkie, wielonarządowe obrażenia ciała, skutkujące natychmiastową śmiercią. Sąd powołuje się w tym miejscu na uzasadnienie wyroku sądu karnego, odnotowując, że „treść orzeczenia uwzględniała przyczynienie się poszkodowanego do wypadku – Sąd Rejonowy (...) wskazał, iż w rozpoznawanych realiach zachowanie kierowcy O. nosiło cechy zajechania drogi przy wykonywaniu manewru skrętu w lewo”. Kierowcy B. wymierzono karę roku pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając jej wykonanie na okres trzech lat próby.

Sąd Okręgowy ustala nadto, że pozwana wypłaciła B. B. jednorazowe odszkodowanie za śmierć osoby bliskiej w kwocie 5 000 zł. Przyjęła przy tym 50% przyczynienie się H. B. do powstania szkody.

W dalszych ustaleniach sąd pierwszej instancji streszcza wyniki badań biegłych, którzy sporządzili opinie w przedmiocie przyczynienia się męża powódki do wypadku drogowego. W pierwszym rzędzie sąd odnosi się do opinii biegłego z zakresu techniki samochodowej i rekonstrukcji wypadków drogowych M. J., który – jak się wyjaśnia – zapoznał się z wcześniejszymi analizami biegłego A. K. i wyraził swoje poparcie i akceptację przedstawionych w niej wniosków. Biegły miał wskazać, że H. B., dokonując manewru skręcania w posesję, naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, miał możliwość uniknięcia wypadku, gdyby w czasie jednej sekundy przed zderzeniem zauważył jadącego B. i zaniechał wykonania manewru, a technika i taktyka jazdy kierującego samochodem O. bezpośrednio przez zderzeniem była nieprawidłowa, co w znacznym zakresie było przyczyną wypadku.

Z opinii biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej i rekonstrukcji wypadków drogowych J. J. (1) ma wynikać z kolei, że H. B., wykonując manewr skrętu w lewo, naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że zmieniając kierunek jazdy nie zachował szczególnej ostrożności, miał możliwość uniknięcia wypadku, mógł zauważyć jadący ze znaczną prędkością samochód B., a taktyka i technika jazdy kierującego samochodem O. przyczyniła się do zaistnienia wypadku, ponieważ kierujący nie upewnił się, czy nie zajędzie drogi innemu pojazdowi. Biegły miał uznać za bezpośrednią przyczynę wypadku nieprawidłowe postępowanie kierującego O., który wykonując manewr zmiany kierunku jazdy przez skręt w lewo nie zachował szczególnej ostrożności. Do wypadku pośrednio przyczynił się kierujący samochodem B., który w chwili powstania stanu zagrożenia prowadził pojazd z prędkością

przekraczając formalne ograniczenia, nie miał jednak możliwości uniknięcia wypadku przez zatrzymanie samochodu przed torem ruchu O., jak również wykonanie skutecznego manewru ominięcia. H. B. natomiast miał mieć możliwość uniknięcia wypadku przez zaniechanie wykonywania manewru skrętu w lewo. Taką możliwość miał mieć również kierujący samochodem B. przez prowadzenie pojazdu z prędkością spełniającą formalne ograniczenia.

Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że ustalenia w przedmiocie przebiegu wypadku Sąd Okręgowy oparł przede wszystkim na opinii biegłego M. J., a to z racji na to, że powiełała ona wnioski z opinii biegłego A. K.. Sąd oparł się także na opinii J. J. (2), ale „jedynie w zakresie, w jakim korespondowała z wydaną wcześniej opinią biegłego A. K.”. Zdaniem sądu pierwszej instancji wysunięte przez biegłego wnioski powinny być interpretowane w zgodzie z ustaleniami okoliczności wypadku drogowego, wskazanymi w wyroku sądu karnego. Sąd pierwszej instancji powołuje się w tym miejscu na art. 11 k.p.c., uznając, że w sprawie cywilnej niedopuszczalne jest dokonywanie jakichkolwiek własnych ustaleń co do tych okoliczności, którymi zgodnie z przepisem art. 11 k.p.c. sąd jest związany w postępowaniu cywilnym. Okoliczności te – jak wywodzi sąd – nie mogą być przedmiotem postępowania dowodowego ani oceny sądu. Dlatego właśnie sąd dokonał weryfikacji wniosków opinii zgodnie z treścią ustaleń co do popełnienia przestępstwa, zawartych w wyroku sądu karnego „i w tym zakresie uznał przedmiotową opinię za miarodajną dla rozstrzygnięcia”. Sąd Okręgowy wyjaśnił także, że nie przeprowadził ostatecznie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego J. z uwagi na nieuiszczenie przez pozwaną zaliczki na poczet wynagrodzenia biegłego.

Dostrzegając, że do wypadku doszło przed wejściem w życie art. 446 § 4 k.c., sąd pierwszej instancji uznał, że powódka może domagać się zadośćuczynienia za śmierć swojego męża na podstawie art. 448 k.c. Sąd ocenił przy tym, że kwotą odpowiednią, w rozumieniu tego przepisu, będzie 100 000 zł.

Powołując się na art. 6 k.c. Sąd Okręgowy wyjaśnił, że ciężar wykazania, że zaistniały przesłanki do przyjęcia przyczynienia się osoby poszkodowanej do powstania szkody i jego rozmiaru spoczywają na pozwanym. Zauważa się jednocześnie, że pozwana przyznała pierwotnie, że przyczynienie to stanowi 50%, co zgodne było z ustaleniami poczynionymi przez sąd karny, by następnie zwiększyć jego zakres do 80%. Zakres tak wysokiego stopnia przyczynienia się H. B. do zaistnienia wypadku komunikacyjnego nie został – zdaniem sądu – przez stronę pozwaną wykazany.

Sąd pierwszej instancji odnotowuje, że przepis art. 362 k.c. zawiera dyspozycję uprawniającą sąd do miarkowania odszkodowania. Zauważa także, że samo przyczynienie się nie jest wyłączną przesłanką zmniejszenia odszkodowania. Powołując się na pogląd wypracowany w judykaturze Sąd Okręgowy zakłada, że przepis ten jest wyrazem zasady sędziowskiego wymiaru odszkodowania, która w granicach w nim wyznaczonych daje sądowi możliwość uwzględnienia wszystkich okoliczności sprawy, także w płaszczyźnie niezastosowania odstępstwa od zasady pełnego odszkodowania. W takim ujęciu – jak się naprowadza – samo przyczynienie się poszkodowanego jest jedynie warunkiem miarkowania odszkodowania i nie prowadzi automatycznie do obniżenia wysokości odszkodowania w zakresie ustalonego zakresu przyczynienia się poszkodowanego do powstałej szkody. Ocenia się przy tym, że automatyczne, matematyczne przeniesienie przyczynienia się poszkodowanego na miarkowanie należnego zadośćuczynienia w niniejszej sprawie byłoby sprzeczne z zasadami słuszności.

Z dalszych rozważań wynika, że oceniając zakres przyczynienia się obu uczestników wypadku sąd brał pod uwagę ustalenia biegłych, przepisy prawa o ruchu drogowym, zasady odpowiedzialności za skutki zderzenia się pojazdów mechanicznych oraz zebrany w sprawie materiał dowodowy. Powołując się na art. 24 ustawy – Prawo o ruchu drogowym wskazuje się, że kierujący samochodem B., wykonując manewr wyprzedzania, obowiązany był zachować szczególną ostrożność a zwłaszcza bezpieczny odstęp od wyprzedzanych pojazdów. Przed wyprzedzaniem powinien upewnić się, czy ma odpowiednią widoczność i dostateczne miejsce do wyprzedzania bez utrudnienia komukolwiek ruchu, że kierujący, jadący za nim, nie rozpoczął wyprzedzania a kierujący, jadący przed nim na tym samym pasie ruchu, nie zasygnalizował zamiaru wyprzedzania innego pojazdu, zmiany kierunku jazdy lub zmiany pasa ruchu. Zachowanie szczególnej ostrożności ma oznaczać również powinność czujnej obserwacji sygnałów dawanych przez kierowcę pojazdu wyprzedzanego, ale także baczną obserwację ruchów pojazdu wyprzedzanego, wskazujących na niesygnalizowany, z jakichkolwiek powodów, zamiar kierowcy pojazdu wyprzedzanego dokonania

pojazdem manewrów uniemożliwiających wyprzedzenie. Natomiast wyprzedzanie pojazdu lub uczestnika ruchu, który sygnalizuje zamiar skręcenia w lewo, może odbywać się tylko z jego prawej strony. Sąd zauważa przy tym, powołując się na art. 20 ust. 1 prawa o ruchu drogowym, że kierowca B. przekroczył dopuszczalną prędkość, obowiązującą w obszarze zabudowanym, wyznaczoną na 50 km/h, poruszając się z prędkością 85 km/h oraz złamał nakazy, wynikające z art. 24 ust. 1 i 5 ustawy.

Także H. B. – jak wywodzi się dalej – podejmując manewr skrętu w lewo obowiązany był do zachowania szczególnej ostrożności. Sąd powołuje się przy tym na art. 22 prawa o ruchu drogowym i wyjaśnia, że kierujący O. prawidłowo zbliżył się do środka jezdni i sygnalizował zawczasu, i wyraźnie zamiar zmiany kierunku jazdy. Natomiast przed zmianą kierunku jazdy – jak się uznaje – niedostatecznie ocenił odległość pojazdu wyprzedzającego. Sąd pierwszej instancji uznał, jak się zdaje, że nie obserwował on dostatecznie tego, co się dzieje na drodze. Powołując się na opinie biegłych K. i J. Sąd Okręgowy zakłada, że kierowca O. (...) miał możliwość uniknięcia wypadku, gdyby w ciągu sekundy podjął decyzję o poniechaniu skrętu w lewo.

W konkluzji stwierdza się, że nie ma podstaw do przyjęcia, by H. B. przyczynił się do wypadku w 80%. Zdaniem sądu kierujący pojazdem B. w stopniu znacznie wyższym, niż poszkodowany, przekroczył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Zakłada się przy tym, że gdyby H. B. nie podjął manewru skrętu w lewo, to do wypadku by nie doszło, przyjmując jednocześnie, że gdyby kierujący B. dostosował się do zakazu ograniczenia prędkości w terenie zabudowanym i wykonał manewr wyprzedzania zgodnie z przepisami, nie doszłoby do śmierci H. B.. Z tego też względu – jak ocenia się ostatecznie – nie sposób przypisać H. B. wyższego zakresu przyczynienia się, aniżeli w 50%. Sąd powołuje się w tym miejscu na ustalenia sądu karnego i opinie biegłych.

Sąd wyjaśnia dalej, że zakres przyczynienia się nie był podstawą do arytmetycznego obniżenia wysokości zadośćuczynienia. Sąd brał pod uwagę wszystkie okoliczności zdarzenia i zakres krzywdy, jakiej doznała powódka. Gdyby nie zakres przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody – jak naprowadza się dalej – sąd przyznałby powódce kwotę 150 000 zł. Na podstawie art. 362 k.p.c. i art. 448 k.c. Sąd Okręgowy zmiarkował tę kwotę do 100 000 zł, „a więc w istocie obniżył wysokość należnego zadośćuczynienia o 30%”.

Apelację od tego rozstrzygnięcia wywiodła pozwana spółka, zaskarżając wyrok co do kwoty 25 000 zł i zarzucając sądowi pierwszej instancji naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przez sprzeczną z zasadami logiki i doświadczeniem życiowym ocenę opinii biegłych, przez uznanie, że działanie kierującego O. (...) nie stanowiło głównej przyczyny wypadku, jak też art. 362 w zw. z art. 448 k.c. przez błędne przyjęcie, że stopień winy H. B. w powstaniu szkody winien skutkować obniżeniem zasądzonego roszczenia o co najmniej 50%. W konkluzji wnosi się o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa także co do kwoty 25 000 zł z odsetkami, ewentualnie – o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy w tym zakresie sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o jej oddalenie na koszt przeciwnika.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja musi wyrzucić zamierzony skutek prawny, choć nie do końca z przyczyn, na które się powołuje.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego, z tym jednak zastrzeżeniem, że – wbrew temu, co przyjęto w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku – nie było podstaw do ustalenia, że H. B. podejmując manewr skrętu w lewo zasygnalizował zawczasu zamiar zmiany kierunku jazdy. Brak ku temu jakichkolwiek wskazań. Nie wynika to w szczególności z opinii biegłych. Wiadomo, że włączył kierunkowskaz, ale nie wiadomo, w którym momencie. Nie było też podstaw do ustalenia, że przed zmianą kierunku jazdy oceniał odległość pojazdu wyprzedzającego. Nie ma żadnych danych pozwalających zakładać, że kierujący O. w ogóle zauważył auto jadące za nim. Żadna z tych okoliczności nie ma zakotwiczenia w materiale dowodowym. Ustalenia sądu w tym zakresie są więc dowolne, co częściowo usprawiedliwia – stawiany zresztą w innym kontekście – zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c.

W pozostałym zakresie zarzut naruszenia tego przepisu nie trafia w sedno. Apelujący nie kwestionuje wszak oceny materiału dowodowego, ale ocenę prawną ustalonych faktów. Taki wymiar mają bowiem zarzuty nawiązujące do dokonanej przez sąd pierwszej instancji oceny opinii biegłych, a ściślej – do „ustaleń” w przedmiocie stopnia przyczynienia się H. B. do powstania szkody.

To, że przyczynił się on do powstania szkody, jest poza sporem. Wypadek, w którym zginął, był następstwem działania obu kierowców, bo obaj go spowodowali. W tych okolicznościach przedmiotem oceny sądu winna być raczej kwestia stopnia winy obu stron, bo to ona głównie – po myśli art. 362 k.c. – rozstrzyga o miarkowaniu odszkodowania. Wydaje się zresztą, że sąd pierwszej instancji miał w rzeczywistości na względzie stopień winy, a pisząc o stopniu przyczynienia się posłużył się jedynie skróttem myślowym.

Stopień ten sąd wyszacował na 50%. Tak samo sprawę postrzega apelujący, choć jego stanowisko w tej kwestii jest nie do końca zrozumiałe, skoro kwestionuje ocenę sądu, z którą zasadniczo się zgadza. Apelujący, jak należy mniemać, nie tyle nie zgadza się z szacunkiem sądu, ile ze sposobem miarkowania odszkodowania.

Stopień winy nie musi matematycznie przekładać się na wysokość odszkodowania. O miarkowaniu odszkodowania decydują bowiem różne inne czynniki. Tym niemniej, stopień winy ma znaczenie rozstrzygające i powinien być punktem wyjścia w tej ocenie, skoro został on uznany przez ustawodawcę za kryterium zasadnicze (por. A. Kaliński, w: System Prawa Prywatnego, tom 6, Prawo zobowiązań – część ogólna, red. A. Olejniczak, Warszawa 2014, s. 202). Art. 362 k.c. każe wszak miarkować odszkodowanie „stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron”. Tymczasem, w sprawie niniejszej trudno doszukać się takich okoliczności, które pozwoliłyby na rozłożenie odpowiedzialności za wypadek w innym stosunku, niż 50/50 – stosownie do natężenia winy obu współsprawców zdarzenia. Tym bardziej, że – jak naprowadzono wyżej – brak było podstaw do przyjęcia, że H. B. zasygnalizował zawnazami zamiar skrętu w lewo oraz upewnił się, czy nikt go nie wyprzedza.

Do okoliczności, o których mowa w art. 362 k.c., z całą pewnością nie można zaliczyć faktów, na które powołuje się Sąd Okręgowy. Przepis ten ma bowiem na względzie okoliczności zdarzenia wywołującego szkodę a nie jego skutki. Te ostatnie mogą być brane pod uwagę przy ustalaniu wysokości odszkodowania, co zresztą sąd pierwszej instancji uczynił. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że ustalając wysokość kwoty z tytułu zadośćuczynienia sąd uwzględnił głównie „zakres krzywdy, jakiej doznała powódka”, na co powołał się powtórnie miarkując wysokość odszkodowania. Z całym naciskiem podkreślić trzeba, że te same fakty nie mogą rozstrzygać jednocześnie o „odpowiedniej” sumie w rozumieniu art. 448 k.c. oraz o „odpowiednim zmniejszeniu” obowiązku naprawienia szkody, zgodnie z art. 362 k.c.

W tych okolicznościach sąd winien był zasądzić na rzecz powódki połowę należnego (wyszacowanego przez siebie) zadośćuczynienia. Dlatego też Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok, oddalając powództwo także co do kwoty 25 000 zł – zgodnie z żądaniem zawartym w apelacji. Wprawdzie apelujący nie uwzględnił w swych rachunkach faktu częściowego spełnienia świadczenia, co wpłynęłoby na dalsze obniżenie zmiarkowanego zadośćuczynienia, ale sąd drugiej instancji był związany zakresem zaskarżenia (art. 378 § 1 k.p.c.), więc ograniczył się do zmniejszenia zadośćuczynienia zgodnie z wnioskami apelacji.

Zmieniając zaskarżony wyrok i obniżając zasądzoną należność, Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do zmiany orzeczenia w punkcie trzecim wyroku. Z uwagi na specyfikę niniejszej sporu, gdzie określenie należnej sumy zależy od oceny sądu, nie odpadły podstawy do wzajemnego zniesienia kosztów procesu na podstawie art. 100 k.p.c. Zmiana zaskarżonego wyroku implikowała natomiast konieczność modyfikacji orzeczenia w przedmiocie kosztów sądowych. Kosztami tymi należało obciążyć pozwanego w proporcji do przegranej. Sąd uwzględnił bowiem ostatecznie żądanie w jednej trzeciej. Szczegółowe obliczenie tych kosztów pozostawiono referendarzowi sądowemu na podstawie art. 108 § 1 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.

O kosztach instancji odwoławczej orzeczono na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. Na zasądzoną z tego tytułu należność złożyła się opłata od apelacji w kwocie 1 250 zł oraz 3 600 zł z tytułu wynagrodzenia pełnomocnika procesowego, zgodnie z §

2 pkt 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 roku, poz. 1800), w brzmieniu pierwotnym.

Z tych wszystkich powodów na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. orzeczono jak na wstępie.